

KONFEDERACJA ZAPREZENTOWAŁA PAKIET WOLNOŚCI SŁOWA

Obowiązek uzasadnienia decyzji o kasowaniu postów i profili oraz możliwość odwołania się użytkownika do polskiego sądu są wśród czterech zasad Pakietu Wolności Słowa w mediach społecznościowych, który przedstawiciele Konfederacji zaprezentowali w środę. Zaproponowali też rządowi współpracę w tej sprawie.

Należący do Google serwis YouTube zawiesił (na co najmniej 7 dni od środy czasu polskiego) kanał prezydenta USA Donalda Trumpa za podżeganie do przemocy. W tym czasie na koncie prezydenta nie będą mogły pojawiać się nowe treści. To kolejny z serwisów społecznościowych, który zawiesił konto Trumpa w następstwie szturmego jego zwolenników na Kapitol 6 stycznia. Zginęło wówczas pięć osób. Wcześniej zrobiły to m.in. Twitter, Facebook, Instagram, Snapchat i Twitch.

"W ostatnich dniach amerykańskie elity polityczne doświadczyły tego, co środowisko narodowców w Polsce doświadcza od wielu lat - brutalnej cenzury internetu, kasowania postów i całych profili - bez podania podstawy prawnej, bez podania jakiegokolwiek uzasadnienia, bez możliwości odwołania" - oświadczył skarbnik Konfederacji Michał Wawer podczas konferencji prasowej w Sejmie.

Posel Krzysztof Bosak przekonywał, że taka sytuacja jest nieakceptowalna, przypomniał, że polska konstytucja "zapewnia swobodę przepływu informacji" i zaprezentował Pakiet Wolności Słowa w mediach społecznościowych, przygotowany przez Konfederację.

Bosak poinformował, że pakiet sprowadza się do czterech zasad, które - jego zdaniem - mają "zagwarantować swobodę wypowiedzi dla polskich obywateli i bezpieczeństwo kontynuowania debaty publicznej w oparciu o obowiązujące na rynku amerykańskie platformy społecznościowe".

Jak poinformował, pierwsza zasada mówi o "zgodnych z polskim prawem i łatwo dostępnych regulaminach mediów społecznościowych", druga o "obowiązku uzasadnienia decyzji o kasowaniu postów i profili", trzecia o "możliwości odwołania się użytkownika do polskiego sądu", a czwarta o "wyroku sądu w 48-godzinym postępowaniu odwoławczym w trybie elektronicznym". Wiceprezes Ruchu Narodowego zaznaczył, że taka sądowa kontrola powinna być "realna, a nie za 3 lata".

Wawer zaproponował rządowi współpracę w tej sprawie. "Zapraszamy dzisiaj rząd Rzeczypospolitej Polskiej do współpracy z nami, do tego żeby włączył Konfederację, naszych polityków, prawników, ekspertów do prac nad tym, żeby przestrzeń przynajmniej polskiego internetu uczynić przestrzenią wolności słowa i uczciwej debaty publicznej" - powiedział.

Według byłego posła Jacka Wilka, sprawa prezydenta Trumpa jest "przełomem", gdyż po pierwsze - jak mówił - "skoro można ocenzurować urzędującego prezydenta Stanów Zjednoczonych, to znaczy, że można ocenzurować każdego", a po drugie - "skoro już w ten sposób media społecznościowe włączają się w walkę polityczną, to znaczy, że musimy postawić pytanie, czym tak naprawdę jest

medium społecznościowe".

Mec. Wilk przypomniał, że takie medium jest "tylko wydawnictwem, które udostępnia łamy do publikacji", natomiast za to, co jest tam publikowane odpowiedzialny powinien być autor. "To organy państwa, organy ścigania oraz sądy są od tego, aby oceniać, czy coś jest zgodne z prawem, a nie także wydawca" - podkreślił Jacek Wilk.

Bosak przypomniał, że w 2016 roku u Rzecznika Praw Obywatelskich odbyła się dyskusja na ten temat i - według niego - "mniej więcej na takie postulaty zgodziły się uczestniczące w spotkaniu organizacje od prawicy do lewicy, a także reprezentanci tych korporacji internetowych, które nie zbojkotowały tego spotkania". "Przypomnę, że Facebook wtedy to spotkanie zbojkotował, i już w 2016 roku nie chciał uczestniczyć w dyskusji na ten temat" - dodał wiceprezes Ruchu Narodowego.

Administratorzy YouTube ogłosili na Twitterze, że po dokonaniu przeglądu i w świetle obaw o potencjalną przemoc, usunęli nowe treści opublikowane na kanale Donalda J. Trumpa za złamanie regulaminu kanału. Władze YouTube dodały, że w związku z obawami o podżeganie do przemocy bezterminowo wyłączone zostały komentarze pod filmami Trumpa, podobnie jak w przypadku innych kanałów.

Decyzja władz serwisu to konsekwencja ogłoszonej 7 stycznia polityki zawieszania wszystkich kanałów, które zamieszczają treści podważające wynik wyborów w USA. Nie jest jasne, co zawierał usunięty film Trumpa.

W listopadzie 2020 r. z Facebooka zniknął profil posta Konfederacji Janusza Korwin-Mikkego, który obserwowano 780 tys. użytkowników. Polityk poinformował o tym na Twitterze, gdzie stwierdził, że stronę zablokowali mu z "kompletnie niezrozumiałych powodów Faszyci i Bolszewicy". Lider Konfederacji nie podał jednak powodu, dla którego administracja Facebooka zamknęła jego konto. Już wcześniej jednak Facebook blokował niektóre wpisy polityka.